

# Badania nad dyskursem populistycznym: wybrane podejścia

Praca zbiorowa pod redakcją  
Agnieszki Stępińskiej i Artura Lipińskiego



Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu  
Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Poznań 2020

## V. Antynomia „my–oni” – kategoria osoby w języku polskim i jej funkcja w politycznym dyskursie populistycznym

Marta Wrześniewska-Pietrzak i Małgorzata Kołodziejczak

Gramatyczna kategoria osoby w języku polskim wiąże się z czasownikiem, dla którego jest ona kategorią fleksyjną<sup>1</sup>. W obrębie omawianej kategorii gramatycznej wyróżnia się pierwszą, drugą oraz trzecią osobę w liczbie pojedynczej, a także mnogiej. Wewnątrz tej kategorii (określanej jako werbalna – zob. Bańko, 2004, s. 166; Nagórko, 2002, s. 138) znajdują się przede wszystkim formy osobowe czasownika, które tworzą paradygmat koniugacyjny *verbum*<sup>2</sup>. Ponadto kategoria osoby obejmuje też klasę zaimków osobowych (pośrednio też dzierżawczych<sup>3</sup>), których nazwa informuje, że wiążą się one z osobą, zastępują bezpośrednie nazwanie osoby w danej wypowiedzi językowej.

A. Nagórko, pisząc o zaimkach osobowych, w klasie tej umieszcza zaimki pierwszo-, drugo- i trzecioosobowe (Nagórko, 2002, s. 138–139), co odzwierciedla paradygmat koniugacyjny ukazywany w gramatykach języka polskiego jako odmiana przez osoby: pierwszą, drugą i trzecią. Ze względu na to, że autorka wiąże znaczenie zaimków w liczbie pojedynczej i mnogiej z rolami nadawcy i odbiorcy, wydaje się, że konsekwentnie winno się mieć na uwadze odniesienie do uczestników procesu komunikacji. Pozwoli to dostrzec odmienną funkcję trzeciej osoby i zaimków trzecioosobowych. Ta kategoryzacyjna różnica widoczna jest w tradycyjnych sposobach klasyfikowania zaimków (zob. Klemensiewicz, 1984). W typologiach tych konsekwentnie klasa zaimków trzecioosobowych umieszczana jest w obrębie zaimków deiktycznych, wskazujących, np. „ten”, „tamten”, „ów” itd., których znaczenie ak-

---

<sup>1</sup> Prócz klasy czasowników odmienianych przez osobę w polszczyźnie znajduje się klasa czasowników niefleksyjnych, np. trzeba, można, warto, należy. Odzwierciedla to także klasyfikacja wyrazów do poszczególnych części mowy, która uwzględnia ich własności morfologiczne (zob. Saloni, 1974).

<sup>2</sup> Poza obszarem rozważań pozostawiamy kwestię fuzyjności form czasownikowych w czasie przeszłym, w których widoczna jest także informacja związana z kategorią gramatyczną rodzaju pomiotu mówiącego, odbiorcy czy też osoby będącej przedmiotem wypowiedzi.

<sup>3</sup> J. Bralczyk, pisząc o zaimkach dzierżawczych odnoszących się do pierwszej osoby, zauważa, że formy te „już tak bardzo mnie nie dotyczą, jak samo *ja*. To jest też o mnie, ale z zewnątrz” (cyt. za: Łysakowski, 2005, s. 29). Podkreślić tu jednak trzeba także presupozycję, którą użycie zaimka dzierżawczego tworzy. Stosując w swej wypowiedzi formy „nasz”, „nasze” jako określenia przymiotnikowe (przydawki), nadawca poza asercją przedstawia informację o istnieniu wspólnoty, grupy „my” (por. Łysakowski, 2005, s. 39–40). Z tego względu w niniejszym tekście funkcjonowanie kategorii zaimków dzierżawczych jest pominięte, ich stosowanie bowiem zakłada istnienie wspólnoty określanej za pomocą zaimka osobowego „my” lub konotowanej końcówką osobową czasownika w pierwszej osobie liczby mnogiej.

tualizowane jest każdorazowo poprzez kontekst wypowiedzi, a także konsytuację<sup>4</sup>. Ujęcie to wyraźnie (choć z perspektywy nazewnicznej może się to wydawać paradoksalne) wskazuje na nie-osobowość zaimków odnoszonych do trzeciej osoby w paradygmacie koniugacyjnym.

Z komunikacyjnego punktu widzenia użycie pierwszej osoby liczby pojedynczej prymarnie odnosi się do nadawcy, natomiast drugiej osoby liczby pojedynczej, a także liczby mnogiej – do pojedynczego lub zbiorowego odbiorcy (zob. też Łysakowski 2005, s. 21). Renata Grzegorzycykowa, definiując kategorię osoby gramatycznej, wskazuje, że: „aktualizuje [ona – kategoria osoby – dopowiedzenie MWP, MK] wypowiedź przez odniesienie opisywanego stanu rzeczy do uczestników dialogu: odrębna forma wyróżnia sytuację, gdy wykonawcą czynności (nosicielem stanu) jest nadawca całej wypowiedzi, odrębna forma odnosi się do odbiorcy, wreszcie odrębna forma opisuje sytuację, gdy wykonawcą (nosicielem stanu) nie jest ani nadawca, ani odbiorca, ale ktoś inny (coś innego)” (Grzegorzycykowa, 1993, s. 453; por. też Tokarski, 2001, s. 166; Okopień-Sławińska, 1977, s. 47).

Osoba trzecia słusznie bywa określana jako nie-osoba (zob. Łysakowski, 2005, s. 20–21), odnosi się najczęściej do przedmiotu wypowiedzi (por. Okopień-Sławińska, 1977, s. 47), wskazuje kogoś, o kim się mówi. Trzecia osoba, zarówno w formie liczby pojedynczej, jak i mnogiej, jest swego rodzaju, jednostkowym lub zbiorowym, bohaterem wypowiedzi nadawcy. Tym samym nie uczestniczy bezpośrednio w komunikacji, nie może też zabrać głosu (jej słowa mogą być zapośredniczone – zacytowane lub przekazane za pomocą form mowy zależnej). Ponadto daje się ona, choć nie musi, dookreślić, jest możliwa do jednoznacznego zidentyfikowania w danej wypowiedzi (por. Lyons, 1975, s. 306). Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na to, że w polszczyźnie zaimki trzeciosobowe („on”, „ona”, „oni”, „one”) pozwalają na budowanie przez ja-mówiące dystansu względem innych osób. Dystans ten pozwala na łączenie tych form zaimka z waloryzacją negatywną, co obrazuje m.in. forma „ta trzecia”, a także na kontekstowe wykorzystywanie opisywanych form zaimkowych, budujące sytuację wykluczenia, obcości czy wręcz wrogości<sup>5</sup>.

Nie zawsze jednak tak jest, czego przykładem mogą być formy honoryfikatywne, z których korzysta mówiący, by podkreślić odmienny status nadawcy i odbiorcy. Trzecia osoba wyrażana za pomocą trzeciosobowych form czasownikowych, a także leksemów „pan”, „pani”<sup>6</sup> (w liczbie mnogiej, do której za chwilę przejdziemy – „państwo”) staje się wtedy odbiorcą, którego status najczęściej jest odmienny, nadawca z różnych względów określa odbiorcę jako osobę wyższą rangą, statusem społecznym. Z tego też powodu formy honoryfikatywne z uwagi na swoje znaczenie zaliczane są przez językoznawców do kategorii drugiej osoby (zob. Huszcza, 1996; Łysakowski, 2005, s. 21).

Nieco inaczej sytuacja ta przedstawia się w przypadku znaczenia kategorii osoby w liczbie mnogiej. Mnogość bowiem wiąże się tu z pojęciem grupy, a nie jednostki,

<sup>4</sup> *Kontekst* rozumiany jest jako relacja występująca między składnikami tekstu, natomiast *konsytuacja* – podobnie jak w pracy B. Bonieckiej odnosi się do kontekstu związanego z sytuacją komunikacyjną (zob. Boniecka, 1994, s. 45 i nast.).

<sup>5</sup> Często widoczne jest to w pracach analizujących funkcjonowanie języka w sferze politycznej, gdzie opozycja „swój–obcy” nabiera kształtu przyjaciel–wróg.

<sup>6</sup> W podobnej funkcji mogą wystąpić też formy „towarzysz” czy „obywatel”.

zatem mówiący nie jest automatycznie „personifikacją” zastosowanej formy osobowej. Należy tu powtórzyć za A. Nagórko, że formy osobowe w liczbie pojedynczej i mnogiej to odmienne leksemy, a nie pary form w liczbie pojedynczej i mnogiej, co słusznie argumentuje autorka odmienną rolą poszczególnych zaimków (Nagórko, 2002, s. 138). Jak wyjaśnia badaczka: „Pierwszoosobowe JA jest niepowtarzalne; zgodzimy się chyba, że MY nie równa się jakiemuś zbiorowi JA. Równanie:  $MY = JA + JA + JA$ ... wyglądałoby nonsensownie. ‘MY’ znaczy ‘JA + ktoś jeszcze’, ewentualnie ‘JA + TY’. Podobnie WY nie jest powieleniem jednostkowego adresata, lecz wskazaniem na zbiór osób wraz z wyróżnionym adresatem: ‘WY’ to ‘TY + inni’” (Nagórko 2002, s. 138–139; por. też: Tokarski, 2001, s. 166–167; Łysakowski, 2005, s. 42)<sup>7</sup>. Zaimki osobowe zatem nie odmieniają się przez liczbę, kategoria liczby stanowi dla nich kategorię klasyfikującą, której wartość odczytywana jest na podstawie form czasownikowych (Nagórko, 2002, s. 139).

Komunikacyjne wykorzystanie form pierwszej osoby liczby mnogiej wskazuje najczęściej na tworzenie grupy, wspólnoty charakteryzującej się wspólnymi bądź kreowanymi jako wspólne wartościami i poglądami. W tym miejscu podkreślić trzeba niejednoznaczność tak kształtowanej wspólnoty. Może ona bowiem przybierać dwie zdecydowanie odmienne formy – włączając odbiorcę, wtedy „my” obejmuje ja-mówiące oraz ty/wy-adresatów wypowiedzi, lub wykluczając – gdy nadawca kreuje wspólnotę, jednak odbiorcę sytuuje poza jej obrębem<sup>8</sup>. Taka wieloznaczność roli „my” sprawia, że nadawca może dowolnie kształtować grupę „swoich”, może też zmieniać rozumienie „my” w obrębie jednej wypowiedzi (co okazuje się cechą charakterystyczną dla wypowiedzi Pawła Kukiza, lidera Kukiz’15 zob. Kołodziejczak i Wrześniewska-Pietrzak, 2017; por. Łysakowski, 2005, s. 52–59). Z tego też powodu za T. Łysakowskim (2005, s. 35) można stwierdzić, że: „Pierwsza osoba liczby mnogiej uważana jest tradycyjnie za najskuteczniejszą perswazyjnie [...], co może się poniekąd wiązać z faktem, że jest najbardziej niejednoznaczna, ciemna, że wszystko można pod jej etykietką zmieścić [...], stransponować, ukryć, a potem – przeinaczając znaczenie, któreśmy pierwotnie wypowiedzeniu w tej osobie przydawali (albo udawali, że przydajemy) – wszystkiego się wyprzeć”.

Cechy opozycyjne pozwalające na wyróżnianie poszczególnych wartości kategorii osoby dotyczą nie tylko kwestii liczby, lecz również sposobu relacji między ja-mówiącym a sposobem kształtowania relacji nadawczo-odbiorczych czy obecnością lub brakiem więzi łączącej zbiorowość oraz podmiot mówiący (por. Okopień-Sławińska, 1977, s. 44–45). Jak słusznie zauważa A. Okopień-Sławińska, każdorazowa konkretyzacja poszczególnych form osobowych jest konieczna, co więcej, dookreślenie semantyczne poszczególnych form nie jest oczywiste, przewidywalne i jednoznaczne. Trudno tu bowiem mówić o konkretyzacji „prymarnej bądź wtórnej, podstawowej bądź pochodnej, stałej bądź okazjonalnej, obligatorycznej bądź fakultatywnej. Są więc one tylko odmiennymi wypełnieniami równoprawnych możliwości semantycznych danej formy” (Okopień-Sławińska, 1977, s. 44).

<sup>7</sup> A. Okopień-Sławińska, pisząc o odmiennym znaczeniu form „my” i „wy”, zwraca uwagę na to, że właściwe odczytanie znaczenia ról komunikacyjnych kryjących się za tymi formami językowymi wymaga „semantycznego dopełnienia” (Okopień-Sławińska, 1977, s. 44).

<sup>8</sup> W języku chińskim istnieje jednak odmienna forma dla „my-inkluzywnego” i „my-ekskluzywnego” (Łysakowski, 2005, s. 41; zob. też: Lalewicz, 1983, s. 269).

W tym miejscu wskazać trzeba też na przenośne stosowanie kategorii osoby (wyluczając pierwszą osobę liczby pojedynczej – „ja”). Metaforyczność znaczeń, najmocniej wykorzystywana w sposobie kreowania znaczenia „my”, określana jest jako *transpozycja* bazująca na konkretyzacjach skonwencjonalizowanych (uwarunkowanych względami socjolingwistycznymi, przynależnością do określonej grupy – np. formy *pluralis maiestatis* czy *pluralis modestiae*<sup>9</sup>) lub okazjonalnych, wykorzystywanych w twórczości poetyckiej (zob. Okopień-Sławińska, 1977, s. 45, 50) czy też w określonych sytuacjach komunikacyjnych (*pluralis benevolentiae* – o funkcji zjednującej, *pluralis commodii*, in. protekcyjnalne, *pluralis simulatus* in. manipulacyjne, *pluralis coniuncturalis* związany z pławieniem się w cudzej chwale, *pluralis adulatorius* odnoszący się do ingracji – zob. więcej: Łysakowski, 2005, s. 46–59). A. Okopień-Sławińska słusznie zauważa, że: „Transpozycyjne użycia form osobowych pozostają w konflikcie z ich zwykłymi użyciami, atakują bowiem i przekształcają któryś z elementarnych składników semantycznych danej formy: wskaźnik liczebności lub wskaźnik roli komunikacyjnej” (Okopień-Sławińska, 1977, s. 46). Stanowią swego rodzaju gramatyczną metaforę, której „mechanizm [...] działania polega zawsze na zwielokrotnieniu znaczenia zastosowanej formy przez nałożenie na nią funkcji właściwych formie osobowej prymarnej w danej sytuacji komunikacyjnej, ale wypartej i zarazem reprezentowanej przez formę użytą. Zabieg ten pozwala niepomiarne wzbogacić socjalno-towarzyską charakterystykę relacji osobowych, wprowadzając szereg informacji na temat powikłań, niuansów i rozmaitych perspektyw w nastawieniu mówiącego wobec siebie i innych” (Okopień-Sławińska, 1977, s. 49).

Podkreślenia wymaga w tym miejscu fakt, iż opisywany przez badaczkę mechanizm tzw. gramatycznej metaforyzacji to narzędzie, które dzierży nadawca, podmiot mówiący. To on staje się decydem i kreatorem aktantów obecnych w sytuacji komunikacyjnej, co w dalszej części rozdziału pozwoli na pokazanie korelacji między tą „władzą” a populistycznym kształtowaniem relacji nadawczo-odbiorczych w dyskursie populistycznym. Zarówno psychologowie, jak i językoznawcy zwracają jednak uwagę na to, że we wskazanej opozycji zdecydowanie ważniejsze jest zdefiniowanie jej pierwszego członu – „my” (zob. Łysakowski, 2005, s. 35). Ona bowiem pozwala wyznaczyć dalsze relacje między uczestnikami dyskursu, zgodnie z założeniami psychologów, którzy potwierdzają, że: „Pojęcie *My* stanowi istotny układ odniesienia dla społecznych kategoryzacji, a jego zakres decyduje, kto w umyśle podmiotu znajdzie się w jego obszarze lub poza nim” (Grzelak i Jarymowicz, 2000, s. 121).

Przedstawiona powyżej charakterystyka kategorii osoby, a także związanej z nią klasy zaimków osobowych funkcjonujących w języku polskim pozwala dostrzec, że główna oś antynomiczności wiąże się z jedną z najważniejszych, nacechowanych aksjologicznie kategorii pojęciowych polszczyzny: opozycją „swój–obcy” (nazywaną synonimicznie opozycją „my–oni”<sup>10</sup>), charakterystyczną dla kultury, a także życia

<sup>9</sup> A. Okopień-Sławińska umieszcza tu także użycie form trzeciej osoby w funkcji grzecznościowej lub deprecjonującej, co potwierdza zasadność kategoryzowania tego typu form jako honoryfikacyjnych form zaimków odnoszących się do drugiej osoby (Okopień-Sławińska, 1977, s. 45–46 oraz 55–56).

<sup>10</sup> Wybór nazwy wynikać może także z zakładanej analizy. Gdy przedmiotem jest analiza struktury języka (punktem wyjścia jest zatem nastawienie strukturalistyczne), autorzy chętniej nazywają daną opozycję, korzystając z form zaimkowych. Natomiast, gdy analiza ma przynieść wnioski o cha-

społecznego i politycznego narodów słowiańskich, stanowiącą opozycję systemową (Bartmiński, 2014, s. 33). Opozycja ta jest nieodłącznym czynnikiem tożsamościotwórczym. Pozwala bowiem na kształtowanie różnych typów tożsamości grupowej, budowanej poprzez szukanie podobieństw lub różnic między podmiotem a określoną grupą społeczną. W aspekcie analiz społecznych (Marody i Giza-Poleszczuk, 2004, s. 338) i kulturowych (w tym etnolingwistycznych) antynomia „swój–obcy” postrzegana jest jako jedna z ważniejszych ram kategoryzacyjnych (Bartmiński, 2014, s. 32–33)<sup>11</sup> wyraźnie nacechowana aksjologicznie.

Ta binarność obu opozycji odzwierciedla procesy odpowiedzialne za budowanie tożsamości, a w szerszym kontekście za budowanie tak zwanej „polityki tożsamości”<sup>12</sup>. Dwubiegunowość tych relacji odpowiada sposobowi definiowania samej tożsamości jednostki lub grupy, która dokonuje utożsamienia poprzez dookreślenie cech swoich (tożsamość pozytywna) lub/i wartości budujących różnicę, wykluczonych (tożsamość negatywna). Procesy te pokazują sprzeczność drzemiącą w samym procesie budowania tożsamości, która jest nierzadko warunkiem świadomego tworzenia obrazu „ja/my”, który jest pełny wtedy, gdy zdefiniowany i nazwany jest obszar „tego samego”, „swój”, „nasz”, a także „innego” – zatem „obcy”, „inny”, „wykluczony”. Takiego utożsamienia dokonać może zarówno sam podmiot, jak i osoba bądź grupa zewnętrzna.

J. Bartmiński zwraca też uwagę na to, że ukazywanie opozycji „swój–obcy” jako przykładu opozycji binarnej (prywatywnej) nie jest słuszne. Zauważa on jej gradualność, którą dostrzega w znaczeniu takich jednostek leksykalnych funkcjonujących w polszczyźnie jak: przyswoić sobie, oswoić coś, wyobcować się (Bartmiński, 2014, s. 34). Potwierdzeniem tej stopniowości opozycji jest występujące w polszczyźnie pojęcie „innego”, które nie posiada aksjologicznego nacechowania pejoratywnego<sup>13</sup>, mimo że opozycja „swój (taki sam)–inny” nadal pozwala na budowanie tożsamości<sup>14</sup>. Postrzegana tak przez członków danej grupy społecznej i nadawcę różnica, odmienność nie jest waloryzowana ujemnie, staje się cechą, której wartość aksjologiczna (pozytywna: inny jako partner dialogu, negatywna: inny staje się obcym bądź neutralna, gdy między podmiotem/grupą a innymi nie ma żadnych relacji) ustalana jest na podstawie dalszych doświadczeń podmiotu (zob. więcej: Wrześniewska-Pietrzak, 2017, s. 86–91).

rakterze pojęć, kategorii semantycznych – wtedy badacz chętniej korzysta z opisu „swój–obcy” (lub też „swój–wróg”).

<sup>11</sup> W analizach języka polityki stanowi nierzadko podstawowy element podlegający badaniu. Zob. Nowak, 2002; Zdunkiewicz, 1987, s. 610–620; Sałkowska, 2013; Markowska, 2013.

<sup>12</sup> „Polityka – pisze C. Offe – odwołująca się do różnic wynikających z przyjętych tożsamości stała się elementem coraz bardziej widocznym na coraz większych obszarach współczesnego świata, zarówno tego rozwiniętego, jak i rozwijającego się” (Offe, 1998, s. 122).

<sup>13</sup> Patrząc na często występujące w mowie potocznej Polaków sposoby eufemizowania za pomocą dodawania do określonej cechy słowa *inaczej*, można też zauważyć, że w takim znaczeniu leksem *inaczej* nabierał kontekstowo waloryzacji ujemnej, stając się elementem analitycznie budowanej formy antonimicznej.

<sup>14</sup> W badaniach dotyczących wielokulturowości podobne spostrzeżenia wskazuje M. Golka (2010, s. 164), który zauważa, że „stosunek do inności, obcości wcale nie przejawia cech myślenia binarnego [...], nie jest to bowiem tylko prosta opozycja «ja–inny» czy «my–inni» [...]. Szczególnie współcześnie mało kto jest typowym członkiem odrębnej grupy i jej kultury, a przynależność i stopnie identyfikacji zmieniają się pod wpływem wielu czynników, w tym przede wszystkim ruchliwości społecznej na niespotykaną wcześniej skalę”.

Opisywana tu opozycja „swój–obcy” stanowi według A. Pajdzińskiej najważniejszą kategorię pojęciową w polszczyźnie (Pajdzińska, 2001, s. 34). Językoznawczynie, odwołując się nie tylko do języka polskiego, zauważa, że: „Pojęcie swojskości jest przeważnie traktowane jako oczywiste, zrozumiałe samo przez się. Jego pozytywne wartościowanie ujawniają fakty językowe. Mianem «swój człowiek» określa się osobę uważaną przez mówiącego za należącą do jego środowiska i z tego tytułu godną zaufania, ocenianą dodatnio. W użyciu rzeczownikowym «swój» i «swoja» oznaczają kogoś bliskiego, z tego samego środowiska czy wręcz z rodziny, krewnego, rodaka<sup>15</sup>. [...] w polszczyźnie «swój» może oznaczać – człowiek. Jest to jeden z bardzo wielu przykładów *antropocentryzmu*, językowo najwyrazistszej konkretyzacji kategorii swojskości. Antropocentryzm, właściwy nie tylko polszczyźnie, różnie jednak manifestujący się w różnych językach, stanowi niejako naturalną konsekwencję faktu, że język jest tworem ludzkim. Skoro stworzyli go ludzie i służy ludziom, nic dziwnego, iż przedstawia świat widziany oczyma człowieka, zorientowany na człowieka, świat, w którym najważniejsze jest przeciwstawienie *ludzie–nieludzie*” (Pajdzińska, 2001, s. 34–35).

Antropocentryzm ten wraz z opozycją „swój–obcy” nakłada się na inną kategorię pojęciową ujmowaną także w ramy antynomicznych pojęć „blisko–daleko”<sup>16</sup>. „Swojskość” waloryzowana pozytywnie odnosi się do tego, co „bliskie”, „nasze” (to, z kim/czym „my/ja” może się utożsamić). Natomiast „obcość” bądź „inność”, odmienność koresponduje z tym, co „dalekie”, „odległe”, „cudze”, a im jest dalsze, bardziej różne niż „ja/my”, tym wyraźniejsza staje się waloryzacja ujemna. Nakładanie się tych opozycji na siebie pozwala mówić o przekładaniu się waloryzacji przestrzeni („blisko–daleko”) na sposób wartościowania osoby lub rzeczy umieszczonej przez mówiącego w danej przestrzeni.

Gramatyczna opozycja „my–oni”, uaktualniana w ramie pojęciowej „swój–obcy”, stanowi zatem pewnego rodzaju formę, zarówno gramatyczną, jak i percepcyjną, poznawczą, która może być różnie przez użytkowników języka wypełniana semantycznie. Wypełnienie, ukontekstowanie, a także sposób wykorzystania w procesie komunikacji zależą jednak od mówiącego, podmiotu wypowiedzi, a także od roli, jaką on sobie w danym dyskursie za pomocą języka wykreuje.

### Opozycja „swój–obcy” w populistycznym dyskursie politycznym

Pobieżny nawet ogląd dyskursu publicznego pozwala zauważyć wysoką frekwencję odwołań do kategorii „swój–obcy”, budowanej za pomocą językowych form odnoszących się do osobowego przeciwstawienia „my–oni”. Widoczna jest ona zwłaszcza w wypowiedziach nadawców, których celem jest przekazanie własnych poglądów,

<sup>15</sup> J. Bartmiński zwraca uwagę na niejednoznaczność semantyczną definicji słownikowych „swojego” oraz „obcego”. Wspólny aspekt wskazywany przez słowniki języka polskiego dotyczy znaczenia społecznego, a także przestrzennego, co widoczne jest najbardziej przy jednostce „swojak”. Spostrzeżenia dotyczące sposobu definiowania omawianych pojęć potwierdzają przeprowadzone przez językoznawcę badania ankietowe (Bartmiński, 2014).

<sup>16</sup> J. Bartmiński zauważa współwystępowanie tych opozycji w kształtowaniu pojęcia „ojczyzny” (zob. Bartmiński, 1993, s. 23–48).

dyskusja z wartościami czy tezami współdyskutantów. Obecna jest ona w każdym tekście, któremu przypisać można w większym bądź mniejszym stopniu funkcję perswazyjną. Wymieniona opozycja ważna jest dla nadawcy z uwagi na to, że dla zakładanego przez mówiącego odbiorcy staje się ona swego rodzaju ramą interpretacyjną, drogowskazem pozwalającym na poprawne, czyli zgodne z intencją nadawcy, odczytanie treści wypowiedzi. Ramy tej odbiorca w pewien sposób szuka, wyczekuje, by móc stwierdzić, czy nadawca to „swoj” (podobnie myślący, bliski odbiorcy), czy też „obcy” (ktoś mający zdanie, z którym odbiorca zgodzić się nie może). Spotkanie na tej nadawczo-odbiorczej drodze wpływa na kształt całej relacji między uczestnikami komunikacji.

Dyskurs publiczny, zwłaszcza polityczny, rządzi się jednak swoimi (lub lepiej: swoistymi) prawami. Cechą charakterystyczną dla tej komunikacji o funkcji prymarnie perswazyjnej jest bowiem pomijanie, niewykorzystywanie kategorii drugiej osoby liczby mnogiej, mimo że stanowi ona naturalną figurę odbiorcy zbiorowego w prowadzonym dialogu (zob. Bralczyk, 2007, s. 151). J. Bralczyk nieobecność drugiej osoby w komunikacji, określanej „propagandową”, wyjaśnia następująco: „[...] przy układzie antagonistycznym, przy braku pełnego zaufania ze strony społeczeństwa do władzy, pojawia się naturalna opozycja my–oni. Ta opozycja funkcjonuje także od drugiej strony – dla władzy obywatele to też *oni*. Ale jest naturalne, że władza nie może używać tego *oni* publicznie. Nie może nawet publicznie używać formy *wy*, która to forma zdaje się podkreślać alienację władzy ze społeczeństwa” (Bralczyk, 2007, s. 151)<sup>17</sup>.

Spostrzeżenia językoznawcy pokazują, jak ważne dla dyskursu politycznego jest kreowanie relacji nadawczo-odbiorczej, która najczęściej przybiera postać „my-inkluzywnego”, włączającego do kategorii „swoich” także odbiorców, których głosy nadawca pragnie zdobyć. To inkluzywne znaczenie „my” (a także form czasownika w pierwszej osobie liczby mnogiej) nie może być jednak z góry zakładane. Często bowiem okazuje się, że forma *my* jest różnie dookreślana, nierzadko też jej postać zakłada wieloznaczność (por. *pluralis politicus* omówiony przez T. Łysakowskiego [2005, s. 54–59]).

W przypadku populistycznego dyskursu politycznego jego wyróżnikami, cechami konstytutywnymi są według badaczy następujące elementy: nadawca odwołujący się do ludu, identyfikujący się z nim, a także tworzona przez nadawcę populistycznego relacja opozycyjna względem elit (przybierająca postać antyelityzmu), a także „obcych” („innych”) (zob. m.in. Jagers i Walgrave, 2007, s. 322–324; Stanley, 2009, s. 95; Deiwiks, 2009, s. 2). Podkreślić trzeba od razu, że komunikowanie polityczne, w tym populistyczne, przeformułowuje tę opozycję, upraszcza ją poprzez uwypuklenie jej binarności. W ujęciach takich nie ma bowiem niczego „pomiędzy”, jest albo „my”, albo „oni”; w kreowanej przez nadawcę wizji świata nie istnieje nic, co nie pozwoliłoby się w tę ramę wpisać (por. Mudde, 2007, s. 295).

Binarność omawianej opozycji sprawia, że oba jej człony są od siebie wyraźnie odzielone, znajdują się na swego rodzaju antypodach, paradoksalnie każdy z nich funkcjonuje, wyróżniany jest poprzez odniesienie do zantagonizowanej w tym zestawieniu grupy. W dyskursie populistycznym wymienione powyżej cechy konstytutywne dla

<sup>17</sup> Wykorzystanie formy drugiej osoby liczby mnogiej jest możliwe wtedy, gdy *wy* nie odnosi się do odbiorców, ale jest transponowane na „onych”, wykluczonych. Forma ta funkcjonuje zatem jako „wy pozorne” (por. Łysakowski, 2005, s. 68–69).



populizmu pozwalają zatem wielorako wypełnić semantycznie opisywaną w niniejszym rozdziale strukturę pojęciową „my–oni”. Elementem stałym jest nie tylko kształtowanie wspólnoty charakteryzowanej jako „lud”, lecz przede wszystkim jej powiązanie z podmiotem mówiącym, politykiem – populistą, który taką wspólnotę wyraża eksplicytnie lub suponuje. Ponadto wyraźnie wskazuje grupy wykluczone – „onych”, którymi są elity lub obcy (Mudde, 2004, s. 541–563). W ujęciu tym wyraźna jest aksjologizacja, „lud” bowiem wartościowany jest pozytywnie, stanowi swego rodzaju ucieleśnienie dobra, cnót, natomiast wartościowanie negatywne, wszelkie przejawy zła są zewnętrzne, zostają wykluczone i spersonifikowane za pomocą opozycyjnie przedstawianych grup (elit, innych/obcych).

„Lud” zatem jako kategoria, która na poziomie formy językowej wyrażana jest dziś najczęściej za pomocą pojęć „obywatele”, „naród” (czy nawet form „zindywidualizowanych” typu „każdy Polak”, „każdy obywatel Polski”), stanowi opozycję wobec różnorodnie definiowanego „nie-ludu”. Nacechowany aksjologicznie mechanizm o charakterze ekskluzywnym, wykluczającym obejmuje zarówno wymiar wertrykalny („lud” *contra* „elity”), jak i horyzontalny – przejawiający się wykluczaniem wszystkich tych podmiotów indywidualnych, zbiorowych czy instytucjonalnych, które na mocy arbitralnych osądów populisty (a zatem nadawcy) stanowią zagrożenie dla ludu (są nimi np. uchodźcy, mniejszości narodowe czy religijne, kapitał zagraniczny) (Moroska, 2010, s. 26–27; zob. też Meny i Surel, 2007, s. 15). Omawiana tu symplifikacja obrazu świata i wartości jest przez nadawców populistycznych wypełniana różnymi treściami, zależnymi od uwarunkowań kulturowych, politycznych i indywidualnych. Wykorzystują oni bowiem wątki takie jak: antypluralizm, antyelitaryzm, przyjmujący nierzadko formę antyintelektualizmu (Mudde, 2007, s. 144) czy antyinstytucjonalizm (Markowski, 2004, s. 11–32), które można uznać za trwale składniki tego uproszczonego, populistycznego obrazu świata społecznego.

W dyskursie populistycznym lud stanowi opozycję względem wszystkich nieprzynależących, co więcej – jest on również umieszczany w opozycji do istniejącego stanu rzeczy, dzięki czemu „populiści zyskują wyrazistość nie przez to, za czym się opowiadają, ale przez określenie przeciwko komu i czemu się zwracają” (Moroska, 2010, s. 27; por. Laclau, 2009). Dodać tu trzeba także, że to antynomiczne usytuowanie ludu względem wielorako ukazywanych innych (elit bądź obcych) sprawia, że sam lud zyskuje status wieloznaczny (Szacki, 2007, s. 10; Meny i Surel, 2007, s. 41), dowolnie bowiem może być opisywany – jako zaprzeczenie innych bądź też elit. Każdorazowo zatem od nadawcy populistycznego otrzymywać będzie inną maskę, której oblicze zgodne będzie z intencjami mówiącego populisty.

Powyższe rozważania mają na celu wykazanie niewystarczalności wykorzystywania powyższych trzech zmiennych, mających wpływ na uznanie dyskursu za populistyczny. Biorąc pod uwagę ich funkcjonowanie w komunikatach kształtowanych przez różnych nadawców populistycznych i nie tylko, trzeba wyraźnie podkreślić niewystarczalność powziętych założeń. Forma językowa, jaką jest rama – opozycja „swój–obcy”, stanowi tylko jeden z wielu środków perswazyjnych, których nie należy łączyć wyłącznie z populizmem. Podkreślić trzeba, że zauważalne ściśle połączenie populizmu z perswazją ma przede wszystkim charakter zależności statystycznej (korelacji), a nie substancjalnej. Nie można wykluczyć sytuacji istnienia populizmu pozbawionego perswazji, np. w przypadku nadawcy będącego szczerym wyznawcą

„ideologii populistycznej”. Wówczas dominująca potrzeba „służenia ludowi” przesłaniałaby kwestię skutecznego „przekonywania ludu”. Perswazja jako skuteczna strategia językowa, służąca do „uzyskania realnego wpływu na sposób myślenia lub postępowania odbiorcy – jednakże nie drogą bezpośredniego rozkazu, a metodą utajoną i pośrednią, tak, iż w wypowiedzi dominuje z pozoru inna, niż konatywna funkcja językowa” (Barańczak, 1983, s. 31), jest wśród populistów rozpowszechniona, lecz nie jest ona przypisana do analizowanego typu wypowiedzi. Przesłankami wskazującymi na wykorzystanie perswazji w dyskursie populistycznym (czy też jakimkolwiek innym) są – opisane przez S. Barańczaka – charakterystyczne mechanizmy retoryczne, takie jak: (1) emocjonalizacja odbioru, (2) kreacja wspólnoty świata i wspólnoty języka, (3) symplifikacja rozkładu wartości, i (4) mechanizm odbioru bezalternatywnego (Barańczak, 1983, s. 33–35). Jak silna konotacja istnieje pomiędzy opisywanymi środkami językowymi a populizmem, możemy się przekonać, konfrontując tak rozumianą perswazję (zwalniającą odbiorcę z obowiązku podejmowania samodzielnej aktywności intelektualnej) z charakterystyką „przywódcy ludu” – demagoga, który „jest dość niechlujnym uczniem sofisty, ale nie musi przesadnie się wysilać, gdyż zwraca się nie do tych ludzi, których musiałby zdezorientować przewrotną logiką, lecz do tych, którzy wolą przeżywać zamiast myśleć, wierzyć zamiast wiedzieć i sprawdzać, wolą też «postanowić» to, co im się podsuwa” (Karwat, 2006, s. 16).

W związku z powyższym autorki stoją na stanowisku konieczności poszerzenia cech konstytutywnych dla populizmu. Uznają tym samym (za: Wiles, 2010) jego syndromatyczną postać i w swoich badaniach (zob. Kołodziejczak i Wrześniewska-Pietrzak, 2017; Wrześniewska-Pietrzak i Kołodziejczak, 2017 oraz rozdział IV niniejszej publikacji) dowodzą, że cechami konstytutywnymi dla dyskursu populistycznego są następujące elementy: (1) centralne usytuowanie ludu w kreowanej wizji świata, obdarzonego wyżej wymienionymi przymiotami, (2) prezentowanego zawsze w opozycji do „nie-ludu” (np. elit lub obcych), (3) symplifikacja językowego obrazu świata społecznego, (4) obecność lidera, odgrywającego rolę (rzeczywistego lub samozwańczego) *vox populi*, (5) stopień zrozumiałości komunikatu, pozwalający kierować przekaz do jak największej liczby odbiorców<sup>18</sup>.

Wymienione tu cechy składowe są niezbywalne, jednak ich natężenie w analizowanej odmianie dyskursu jest zmienne, zależy tak od użytych przez określonego nadawcę środków językowych, jak i od czynników pozajęzykowych, w tym uwarunkowań politycznych (szczególnie specyfiki współczesnej demokracji liberalnej) (Meny i Surel, 2007). Zależy również od determinującego szerszą wizję rzeczywistości społecznej indywidualnego sposobu interpretowania przez nadawcę kategorii „lud” i realizacji indywidualnej wizji roli politycznego „głosu ludu” (autokreacja przez archetyp).

Mimo iż syndrom populistyczny tworzą wszystkie wymienione składowe, podkreślić trzeba przede wszystkim korelację między wykorzystywaną opozycją „my–oni”

<sup>18</sup> K. Ożóg w swoich tekstach dotyczących charakterystyki dyskursu populistycznego wymienia także inne cechy językowe: eksponowanie swoistego systemu aksjologicznego, nacechowanie emocjonalne tekstów, korzystanie z ironii i pytań retorycznych, arbitralne ustalanie znaczeń, korzystanie ze stylu potocznego (Ożóg, 2006, s. 206–216; Ożóg, 2005, s. 325–334). Część z tych elementów mieści się w wyróżnionych przez nas kategoriach, np. system aksjologiczny, styl potoczny wypowiedzi czy emocjonalizacja stanowią składową językowej wizji świata, którą rozumiemy zgodnie z założeniami lingwistyki kulturowej.

a symplifikacją kreowanego przez populistę obrazu świata (por. Skarżyńska, 2001). Co jednak najistotniejsze, elementem *sine qua non* jest rola przywódcy populistycznego, którą sam w swoich wypowiedziach kreuje (implicytnie bądź eksplicytnie). To w jego (auto)obrazie należy szukać informacji, które pozwolą odczytać, jak wygląda relacja lidera/przywódcy populistycznego względem odbiorcy/ów, którego/ych umieszcza on w obrębie kategorii „my”<sup>19</sup>. Jest on niezbywalnym elementem dyskursywnego układu, który bez nadawcy populistycznego nie ma prawa zaistnieć.

Uznawana za prymarną, kanoniczną w wielu tekstach politologicznych kategoria „ludu”, okazuje się elementem, który bez kreacji uproszczonej wizji świata i określonej już relacji nadawczo-odbiorczej nie jest czynnikiem decydującym o populistycznym charakterze wypowiedzi (Bralczyk, 1999, s. 82).

## Podsumowanie

Czy konieczne jest „my”? Czy dookreślenie kategorii „my” poprzez „lud”, a tym samym odwołanie do ludu jest warunkiem *sine qua non* dla populizmu? W świetle powyższych przemyśleń okazuje się, że wyzerowanie, nieobecność eksplicytnego odwołania do ludu, cechy w wielu opracowaniach konstytutywnej, niekoniecznie wyklucza mówienie o populizmie. Można bowiem wyobrazić sobie sytuację, w której ramą nadrzędną dla wszystkich działań populistów jest założenie (powszechnie obowiązujące) występowania w imieniu ludu. W tej sytuacji nadawca każdorazowo nie musi przywoływać obowiązującej ramy, nie musi jej eksplicytnie w swej wypowiedzi zaznaczać, uzupełnia ją jednak o elementy dla siebie ważne, różnicujące. Stanowią one czynnik tożsamościotwórczy, pozwalający doprecyzować wspólnotę przez cechy opozycyjne, charakteryzujące nie-lud, dookreślające obszar wykluczony („daleki”), „inny”, „obcy”. Taka tożsamość negatywna pozwala na kreowanie wspólnoty, która scala się pod szyldem wspólnego wroga, koniecznego właśnie dlatego, że odbiorca domaga się wypełnienia ramy opozycji „my–oni”. Nie musi to być jednak obraz pełen szczegółów, wystarczy taki, który pozwoli nadawcy „pociągać za odpowiednie sznurki”, pozwoli orientować się w przestrzeni dyskursywnej tylko w zakresie przewidzianym przez nadawcę.

W tym miejscu warto zatem podkreślić konieczność łączenia analizy politologicznej z lingwistycznym instrumentarium wykorzystywanym do badania tekstu i dyskursu. To interdyscyplinarne podejście, integrujące właściwe obu dyscyplinom podejścia badawcze umożliwia bowiem nie tylko na odczytywanie sensów wskazywanych eksplicytnie przez nadawcę, lecz także na zwrócenie uwagi na implikowane za pomocą wykorzystanych przez nadawcę środków językowych w celu budowania określonego, zgodnego ze swoimi intencjami komunikacyjnymi obrazu świata. Lingwistyczna analiza dyskursu pozwala badaczom zwrócić uwagę na sposoby konstruowania roli podmiotu mówiącego, a także umożliwia odczytanie obrazu świata, zawartych w nim kategoryzacji – jednostkowych bądź utrwalonych kulturowo, a także określenie ich funkcji w procesie komunikacji.

<sup>19</sup> Prowadzone przez nas analizy języka Pawła Kukiza pokazały, że w kreowanym przez niego autoobrazie lidera zawarte są role dominacyjne, odrębne dla relacji polityk–odbiorcy mieszczącej się w kategorii „my”, a także polityk–inni politycy, wrogowie Polaków, którzy budują opozycyjną kategorię „oni” (Kołodziejczak i Wrześniewska-Pietrzak, 2017).

Z uwagi na to, że antynomia „my–oni” funkcjonuje (rzec można) powszechnie w komunikacji politycznej, trudno wskazywać ją jako cechę dystynktywną dla populizmu. W takim kontekście zdecydowanie ważniejsza wydaje się pozycja i rola przywódcy populistycznego, będącego zarazem podmiotem mówiącym, konstytuującym wypowiedź, który sam tworzy tę antynomiczną, a zarazem uproszczoną wizję świata, czarno-białej rzeczywistości i wplata w nią swoją (nierzadko dominacyjną) rolę, która bez tej rzeczywistości nie ma prawa bytu. Zależność populizmu od wypełnienia semantycznego wykorzystywanych form językowych potwierdzają Y. Mény i Y. Surel, podkreślając, że „populizm jest pustym opakowaniem, które może zostać napełnione różną treścią” (2007, s. 34). Tłumaczyłoby to zdolność kameleonowego dostosowywania się populizmu do różnych kontekstów politycznych, zależną właśnie od podmiotu, jego kompetencji językowych, komunikacyjnych i kulturowych pozwalających na budowanie kolejnych postaci populizmu, które z uwagi na siłę oddziaływania na odbiorcę stają się w danym momencie mniej lub bardziej popularne.

## Bibliografia

- Bańko M. (2004), *Wykłady z polskiej fleksji*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Barańczak S. (1983), *Czytelnik ubezwłasnowolniony: perswazja w masowej kulturze PRL*, Paryż: Libella.
- Bartmiński J. (1993), Polskie rozumienie ojczyzny i jego warianty, w: J. Bartmiński (red.), *Pojęcie ojczyzny we współczesnych językach europejskich*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 23–48.
- Bartmiński J. (2014), *Opozycja swój/obcy a problem językowego obrazu świata*, w: J. Bartmiński (red.), *Polskie wartości w europejskiej aksjosferze*, Lublin: Wydawnictwo UMCS, s. 29–50.
- Boniecka B. (1994), *Tekst w kontekście (problemy metodologiczne)*, „Polonica”, t. 16, s. 43–67.
- Bralczyk J. (2007), *O języku propagandy i polityki*, Warszawa: Trio.
- Deiwiks Ch. (2009), *Populism*, „Living Reviews in Democracy”, [https://www.ethz.ch/content/dam/ethz/special-interest/gess/cis/cis-dam/CIS\\_DAM\\_2015/WorkingPapers/Living\\_Reviews\\_Democracy/Deiwiks.PDF](https://www.ethz.ch/content/dam/ethz/special-interest/gess/cis/cis-dam/CIS_DAM_2015/WorkingPapers/Living_Reviews_Democracy/Deiwiks.PDF), data dostępu: 12.01.2018.
- Golka M. (2010), *Imiona wielokulturowości*, Warszawa: MUZA S.A.
- Grzegorzczkova R. (1993), *Kategorie gramatyczne*, w: J. Bartmiński (red.), *Encyklopedia kultury polskiej XX wieku*, t. 2: *Współczesny język polski*, Wrocław: „Wiedza o Kulturze”, s. 445–458.
- Grzelak J. Ł., Jarymowicz M. (2000), *Tożsamość i współzależność*, w: J. Strelau (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 2, Gdańsk: GWP, s. 107–146.
- Huszczka R. (1996), *Honoryfikatywność: gramatyka, pragmatyka, typologia*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Jagers J., Walgrave S. (2007), *Populism as political communication style: An empirical study of political parties' discourse in Belgium*, „European Journal of Political Research”, vol. 46, issue 3, s. 319–345.
- Karwat M. (2006), *O demagogii*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Klemensiewicz Z. (1984), *Podstawowe wiadomości z gramatyki języka polskiego*, Warszawa.
- Kołodziejczak M., Wrześniewska-Pietrzak M. (2017), *Przywódca populistyczny i jego językowy obraz w aspekcie retoryki dominacji na podstawie wypowiedzi Pawła Kukiza. Perspektywa politologiczna i lingwistyczna*, „Poznańskie Studia Polonistyczne. Seria Językoznawcza”, vol. 24 (44), nr 1, s. 27–50.
- Laclau E. (2009), *Rozum populistyczny*, Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej.

- Lalewicz J. (1983), *Retoryka kategorii osobowych*, w: T. Dobrzyńska, E. Janus (red.), *Tekst i zdanie*, Wrocław: Ossolineum, s. 267–280.
- Lysakowski T. (2005), *Wpływowe osoby. Gramatyka i perswazja*, Warszawa: Wydawnictwo Szkoły Wyższej Psychologii Społecznej „Academica”.
- Markowska B. (2013), *Jacy „my” i jacy „oni”?* Analiza semantyczna nazw i etykiet, w: X. Bukowska, B. Markowska (red.), *To oni są wszystkiemu winni... Język wrogości w polskim dyskursie publicznym*, Warszawa: Trio, s. 19–52.
- Marody M., Giza-Poleszczuk A. (2004), *Przemiany więzi społecznych*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Mény Y., Surel Y. (2007), *Zasadnicza dwuznaczność populizmu*, w: Y. Meny, Y. Surel przy współpracy C. Tame i L. de Sousa, red. nauk. J. Szacki, *Demokracja w obliczu populizmu*, Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 28–53.
- Moroska A. (2010), *Prawicowy populizm a eurosceptycyzm*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Mudde C. (2004), *The Populist Zeitgeist*, „Government & Opposition”, nr 3, s. 541–563.
- Mudde C. (2007), *Populist radical right parties in Europe*, Cambridge: Cambridge University Press.
- Nagórko A. (2002), *Zarys gramatyki polskiej*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Nowak P. (2002), *Swoi i obcy w językowym obrazie świata. Język publicystyki polskiej z pierwszej połowy lat pięćdziesiątych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Offe C. (1998), „Homogeneity” and constitutional democracy: Coping with identity conflicts through group rights, „The Journal of Political Philosophy”, nr 2, s. 113–141.
- Okopień-Sławińska A. (1977), *Jak formy osobowe grają w teatrze mowy?*, „Teksty: teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 5–6 (35–36), s. 42–77.
- Ozóg K. (2006), *Język populizmu w polskich kampaniach wyborczych roku 2005*, w: B. Witosz (red.), *Style konwersacyjne*, Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 206–216.
- Pajdzińska A. (2001), *My, to znaczy...* (z badań językowego obrazu świata), „Teksty Drugie”, nr 1, s. 33–53.
- Saloni Z. (1974), *Klasyfikacja gramatyczna leksemów polskich*, „Język Polski”, LIV, z. 1 i z. 2, s. 3–13, 93–101.
- Sałkowska M. (2013), *Jak „inny” staje się „obcym”, albo kiedy różnica staje się piętnem*, w: X. Bukowska, B. Markowska (red.), *To oni są wszystkiemu winni... Język wrogości w polskim dyskursie publicznym*, Warszawa: Trio, s. 91–111.
- Skarżyńska K. (2001), *Jak porozumiewają się politycy: język ostrych kategoryzacji; psychologiczne przyczyny i konsekwencje*, w: J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska (red.) *Zmiany w publicznych zwyczajach językowych*, Warszawa: Rada Języka Polskiego, s. 119–128.
- Stanley B. (2009), *The thin ideology of populism*, „Journal of Political Ideologies”, vol. 13, s. 95–110.
- Taggart P. (2000), *Populism*, Buckingham: Open University Press.
- Tokarski J. (2001), *Fleksja polska*, Warszawa: Wydawnictwo PWN.
- Wiles P. (2010), *Syndrom, nie doktryna: kilka podstawowych tez o populizmie*, w: O. Wysocka (red.), *Populizm*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 25–43.
- Wrześniewska-Pietrzak M. (2017), *Aksjologiczne wyznaczniki tożsamości w wypowiedziach głuchych i czasopiśmie środowiskowym „Świat Ciszy”*, Poznań: Wydawnictwo Rys.
- Wrześniewska-Pietrzak M., Kołodziejczak M. (2017), *Jak rozwalić system – populistyczny dyskurs polityczny na przykładzie wypowiedzi Pawła Kukiza*, „Etnolingwistyka”, nr 29, s. 225–244.
- Zdunkiewicz D. (1987), *Kategoria wroga – o funkcji rzeczownika wróg w tekstach propagandowych początku lat pięćdziesiątych*, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 610–620.